Nal. poczt. opłacrycz. Cena 20 gr.
Rok III. Tarnów, dnia 13 kwietnia 1929 r. Nr. 16.

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Pismo niezależne
Wychodzi w piątki każdego tygodnia.

Tarnów, ul. św. Anny 5, I piętro
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 9 do 11.

Rękopisów nie zwraca się.

Cynizm Witosa.

W każdym Polaku, choćby najmniej praktykującym religijnie, gdzieś w w głębi duszy tkwi uczucie wielkiego kultu dla Matki Boskiej Częstochowskiej i dla Męki Chrystusa. Od tysiąca blisko lat na wspomnienie **Częstochowksiej Marji**, a zwłaszcza **śmierci Zbawiciela**, nawet w sceptyku budzi się jakieś dziwne, rozrzewniające uczucie dziecinnej niezaradności, małości swej wobec wielkiej Ofiary.

A jednocześnie od wieków przepełniało dusze polskie zrozumienie wielkości Ofiary do tego stopnia, iż kiedy naród polski utracił swą niepodległość, wieszcze jego podtrzymywali cały naród tem, iż Polska jak Chrystus poświęciła się za inne narody, że jak On została za cudze winy ukrzyżowaną, jak Chrystus zmartwychpowstanie.

Cud zmartwychwstania spełnił się, — mamy Odrodzoną Rzeczpospolitą.

I rzecz charakterystyczna, że przez długie lata niewoli **wielkim duchom, przewodniczącym narodowi**, nie przyszło nigdy na myśl, mimo ponoszonych ofiar, przyrównać siebie do Tego, który cierpiał za ludzkość, by siebie uważać **za godnego** zrównania życiem swem, cierpieniem z Chrystusem.

Dopiero w dziesięciolecie odzyskania niepodległości **w swoim bezgranicznym a wyrafinowanym cynizmie ośmielił się na to człowiek, który na swem cynizmem i megolomanją obciążonem sumieniu ma setki krwawych ofiar w dniach przełomu majowego, tysiące rodzin osieroconych, — człowiek, noszący nazwisko, którem, jak Jakóbem Szelą kiedyś straszyć będą dzieci — Wincenty Witos.**

W świątecznym numerze „Piasta" z dnia 31 marca 1929 r. (ku smutnej pamięci przyszłych pokoleń dla autora) ukazał się artykuł wstępny p. t. „Leżał trzy dni w grobie". Zasadniczo niceby mieć przeciw temu nie można, gdyż artykuł jest aktualny ze względu na Wielki Tydzień. **Witos jednak w swym wyrafinowanym cynizmie poszedł za daleko.**

Oto pod nagłówkiem „Kochani czytelnicy, drodzy przyjaciele" usiłuje przeprowadzić paralelę między męką Chrystusa a **męką** (?. sic!) swoją i swych adherentów, a przybierając porę „reformatora" i „zbawiciela" ludu polskiego, opowiada o onej „niewdzięczności" ludzkiej", „złości", „intrydze", „zdradzie", obiecując sobie i przyjaciołom wyimaginowane w swym cynizmem opętanym mózgu.... zmartwychwstanie polityczne.

Dla przykładu **owej przewrotności**, cechującej cały artykuł, a **obliczonej na obałamucenie chłopa polskiego**, oderwanie go od pracy, a jednocześnie staranie się wzbudzenia w nim nienawiści do przeciwników politycznych, przytaczamy jeden z ustępów artykułu in extenso:

> I tu sobie przypominasz, Drogi Czytelniku, że że i my w wolnej Ojczyźnie mieliśmy swoje radosne przejścia, przeszliśmy niestety także i ciężką utrapień Golgotę.
>
> **Niszczono naszą pracę, deptano nasze uczucia, łamano przekonania, oskarżano i sądzono za grzechy i błędy, których nie popełniliśmy nigdy.**
>
> **I myśmy mieli swoich faryzeuszów, co z fałszu powstali i fałszem żyli, swoich Judaszów, co całowali i zdradzali równocześnie, swoich Piłatów, co sądząc, umywali ręce.**
>
> Oni to ideę naszą ogłosili za umarłą, kopąc dla niej grób plugawych oszczerstw, kalumnij i zdrady pospolitej, oni ją usiłowali przygnieść kamieniem demoralizacji i przekupstwa.
>
> **Przypomnij sobie, Obywatelu zacny, jak nie tak dawno temu, najpierw wodzono Cię na pokuszenie, obiecując, czego dusza zapragnie, jak nieraz trząsłeś się z oburzenia, ale i obawy, pytając się sam siebie: co to będzie, lub też dla odmiany dławiłeś się bezsilnym gniewem, narzekając na los i na ludzi.** Robiłeś też nieraz rachunek sumienia, przy którym, mimo skrupulatnego badania, nie mogłeś ustalić ani istoty, ani rozmiarów twojego przestępstwa. **I to było dla ciebie największej bolesnem.**
>
> Patrząc na różnych osobników z pod ciemnej gwiazdy, którzy raptem wyrośli na „opatrznościowych" mężów, **Ty, usuwany zewsząd, a często ścigany jak dzikie zwierzę, nie mając chwili spokoju, musiałeś sobie przypomnieć, „że przecież ptaki mają gniazda, liszki mają jamy", a Ty jesteś niżej od nich postawiony.**

Powyższe słowa nie potrzebują zupełnie komentarza, są bowiem stekiem kłamstw i podłości, ubranym w formę słów „niewinnego baranka", że mimowoli zaciska się pięści, aby autora ich, łgającego, okłamującego chłopa polskiego nie potraktować tak, jak na to zasługuje, by mu nie plunąć w twarz i jego słów używając, nie krzyknąć: **„Judaszu ludu polskiego! komu sprzedajesz chłopa?" „Kto tobie zapłacił owe trzydzieści srebrników?"**

Dokąd, uważając się w swej głupocie i megalomanji za przewodnika ludu polskiego, prowadzić chcesz ową garstkę okłamanych przez siebie chłopów i nielicznych jednostek, z lokajskim charakterem.

Gdzie widzisz koniec swej wędrówki?

Ten, który sprawiedliwie i bezstronnie oceni twoje czyny, zobaczyć musi jeden jedyny koniec twej działalności, iż kiedyś po dłuższych czy krótszych latach będziesz znienawidzonym przez cały lud polski tak, jak obecnie znienawidzonym jesteś przez jego większość.

Na nic nie zdadzą się p. Witos próby ewangelicznego podniesienia swego i swych „apostołów", bowiem w duszy twej tkwi nie uczucie miłości chrześcijańskiej, ale jad nienawiści owego szatana, który daremnie kusił, ów jad, którym plujesz na wszystko, co szlachetne w Polsce, bowiem skuszony i zadufany w swej pysze, spadłeś z wysokości w przepaść, z której cię nie podźwigną nawet tak cyniczne, jak wspomniane próby wywyższenia się, próby urośnięcia do wielkości męczennika.

Czas mija, lata biegną... (rz)

O polepszenie stanu sanitarnego w Tarnowie.

Z inicjatywy starosty p. radcy Marossanyi'ego odbyła się w dniu 8 b. m. konferencja w sprawie polepszenia dotychczasowego stanu sanitarnego w Tarnowie, który — jak stwierdzili przemawiający na konferencji — pozostaje dosłownie w stanie wprost opłakanym, pomimo bardzo wielkich wysiłków władz, które od lat trzech z górą walczą ze złą wolą i brakiem zrozumienia u mieszkańców.

W konferencji wzięli udział pp. prezes S. O. Geisler, prokurator Dr Spólnik, referendarz Gołkowski, Dr Waręda, z ramienia miasta burmistrz Dr Kryplewski, fizyk m. Dr Pilzer i inż. Wojewski, sekr. Rady powiatowej Marzec, insp. pracy Witoszyński, kmdt. pow. P. P. kom. Munk, asp. Malinowski, oraz prezes Stow. właścicieli realności inż. Okoń.

Referat o walce ze złym stanem sanitarnym w mieście wygłosił fizyk powiatowy p. Dr Waręda, który po przytoczeniu in extenso okolników p. ministra spraw wewnętrznych, przedstawił stan pracy, jaki sobie wytknął od lat trzech według z góry nakreślonego planu.

Pewne postępy można już obecnie zauważyć dzięki pomocy organów policji, pomagającej w stwierdzeniu winy i nakładaniu kar, czy to drogą upomnień indywidualnych, czy też kar surowszych przy sprawdzeniu złej woli.

Bardzo wiele do życzenia pozostawia czyszczenie domów i sieni, na co tak właściciele realności, jak i lokatorzy zwracają bardzo mało uwagi, gdyż czyszczenie to odbywa się od czasu do czasu, nie utrzymuje się jednak czystości stałej.

Zakład czyszczenia miasta nie jest jeszcze dobrze zorganizowany, chociaż nastąpiła pewna poprawa przez zlokalizowanie wywożenia śmieci i wywożenia tychże w skrzyniach zamkniętych.

Pod względem sanitarnym sklepy spożywcze w Tarnowie, zwłaszcza na bocznych ulicach, pozostawiają bardzo wiele do życzenia, nie mówiąc już o straganach. Niemniej, zdaniem Dra Waręty, bezwzględnie natychmiastowej kontroli sanitarnej miejskiej muszą podlegać sprzedawcy mleka i masła, którzy obecnie sprzedają produkty swe, jak np. mleko i masło w dużej ilości szkodliwe dla zdrowia przez ich fałszowanie.

P. referendarz Gołkowski przedstawił stan sanitarny domów w Tarnowie, który niestety znów wykazuje na podstawie dokonanych inspekcyj stan wprost fatalny. Wprost wierzyć się nie chce, by mieszkańcy Tarnowa, aspirujący do mienia ludzi kulturalnych, mogli nietylko znosić, lecz i powodować niechlujstwo, prawie że bardzo rzadko spotykane nawet w małych miasteczkach. Na głównych nawet ulicach, jak Krakowska, Wałowa lub plac pod Dębem, większość domów ma zanieczyszczone kałem ludzkim klatki schodowe, zaś oczyszczenie tychże należy do rzadkości.

Wina to w tym wypadku jedynie **właścicieli realności, którzy nie utrzymują stałych stróżów**, zadawalając się w 80% **„stróżami dochodzącymi"**. Funkcje tychże pełnią przeważnie stare kobiety, nie mające prawie żadnej siły fizycznej, a opłacane poniżej wszelkiej krytyki, **bo aż 6 złotych miesięcznie!!** Istotnie trudno się dziwić, że takiej stróżce czy stróżowi nie bardzo zależy na tem, by oddana jego pieczy kamienica była czysto utrzymaną, zwłaszcza, że w bardzo wielu wypadkach żałują właściciele realności kilku złotych na kupienie szczotki, worków i mydła.

P. asp. Malinowski zobrazował zebranym stan ulic i placów, rzeźni rytualnej, rzeźni miejskiej, warsztatów masarskich, piekarń, restauracyj i piwiarń i t. p. — i znowu niestety usłyszeliśmy rzeczy wprost nie do uwierzenia, zwłaszcza stan sanitarny rzeźni rytualnej (podobno już wyasygnowano 1500 zł. na odczyszczenie), przedstawiony tak przez p. Malinowskiego, jak też innych referentów, daje pojęcie o **brudzie i zamiłowaniu do niego**, jakiego się nigdzie w Polsce nie spotyka.

Podkreślić musimy konieczność usprawnienia miejskiego sanitarnego dozoru nad warsztatami masarskiemi i piekarniami, i raczej je zamykać, niż dozwalać, zwłaszcza przy nadchodzącej porze letniej, do zatruwania ludności i to w większości wypadków najuboższej.

Oględność i litość dla właścicieli tych niechlujnych zakładów nie doprowadzi nigdy do celu.

Z uznaniem należy podkreślić myśl, rzuconą przez p. Malinowskiego, by po przeniesieniu fur z placu na Burku, urządzić tam skwer, przez co istotnie miasto zostałoby ozdobione.

Zwrócił też p. Malinowski słusznie uwagę na to, iż np. nieczystości wywozi się w biały dzień, czemu winien brak dozoru nad wozami przyjeżdżającemi do Tarnowa z okolicznych gmin.

Plagą też istotną miasta jest olbrzymia ilość żebraków, którzy wędrują tu nawet z Wilna i Warszawy, nie mówiąc już o miejscowych, dla których nie istnieje żaden przytułek.

Po zreferowaniu całokształtu stanu sanitarnego przez referentów, zabrał głos starosta p. radca Marossanyi, który stwierdziwszy, iż stan sanitarny jest gorszy niż przypuszczał, zaapelował do p. burmistrza Dra Kryplewskiego i prezesa Stow. właścicieli realności p. inż. Okonia, by ze swej strony dołożyli starań ku szybkiemu polepszeniu obecnego stanu, tem więcej, że na zarządzie miasta ciąży obecnie obowiązek dozoru, jaki spełniały dotychczas organa P. P., które w myśl rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zostały z tychże funkcyj odciążone.

W toku dalszych obrad zabierali głos p. insp. pracy Witoszyński, inż. Okoń. Dr Pilcer, orza inż. Wojewski, który usprawiedliwiał zarzucone złe funkcjonowanie zakładu czyszczenia miasta brakiem środków materjalnych i brakiem ludzi, oraz ignorowaniem rozporządzeń miasta, np. niekupowaniem skrzynek na śmieci.

Burmistrz p. Dr Kryplewski w dłuższym wywodzie usprawiedliwiał magistrat ograniczeniem budżetowem, uporem, na jaki się napotyka, brakiem poczucia obowiązków u właścicieli realności w większej części, oraz brakiem egzekutywy ze strony miasta, z powodu niezatwierdzenia dotychczas regulaminu o stanie sanitarnym domów, lokali etc.

W sprawie skasowania kramów na Rynku i stołów na pl. Kazimierza, zajął p. burmistrz stanowisko przeciwne, uważając place te za odpowiednie do tego rodzaju handlu, natomiast przyrzekł w najbliższych dniach przenieść postój wozów z Burku na Kapłonówkę.

Prawdopodobnie też na bardzo słuszne żądanie p. starosty zmienionym zostanie postój dorożek, oraz odnowione zostaną stragany na rynku.

Konferencja sanitarna odkryła zło w całej swej nagości, niemniej jednak pomimo obowiązku czuwania nad stanem sanitarnym zarządu miasta i jego organów, wszelkie nawet zwiększone wysiłki w celu szybkiej poprawy pozostaną bezskuteczne, jeśli w społeczeństwie, wśród ludności tarnowskiej nie zbudzi się poczucie pomocy władzom, jeśli **sami mieszkańcy będą się nadal kochać w brudzie i niechlujstwie.** Niechże więc przedewszystkiem właściciele realności nie żałują szczotek i mydła na swoje schody i sienie, farby na ściany, a pieniędzy na zakupywanie paczek na śmieci, — z drugiej strony lokatorowie domów uszanują cudzą własność. Będzie to już drobny krok naprzód, zaś magistrat zapewne dołoży wszelkich starań, by Tarnów nie zdobył pierwszej nagrody na konkursie niechlujstwa.

O rozszerzenie mostu kolejowego na ul. Krakowskiej.

Szanowna Redakcjo!

Przejście pod mostem kolejowym na ulicy Krakowskiej stanowi ciemną plamę w obecnie panujących stosunkach, gdyż mogłoby ono być tolerowanem jako zło konieczne w kraju mało cywilizowanym, — nigdy zaś w środkowej Europie i to jeszcze w zachodniej części Polski.

Przejście to przedstawia się następująco:

Jezdnia o szerokości 7 mtr., oraz przesmyk, odgrodzony od jezdni niską, a już częściowo wyłamaną żelazną barjerą, o szerokości zaledwo 90 ctm., jest tak wąski, że nie dozwala na rozminięcie się dwóch osób. Nie jest on niczem zabezpieczony od wody gorącej i oliwy, jaką leją stojące na moście maszyny na przechodnia, które obsypują go popiołem i żuzlem.

Jeśli dodamy do tego bryzgi błota, stale tam nagromadzonego od przejeżdżających samochodów i furmanek, oraz kałuże wody, znajdujące się na wyżej wspomnianym przesmyku, łatwo zrozumieć można, że osoba, która się dostanie pod ów tusz, nie jest podobną po przejściu do stworzenia ludzkiego i że przejście pod ten most stanowi każdorazowo ryzykowny krok i jest największą bolączką mieszkańców tej dzielnicy miasta Tarnowa, którzy są zmuszeni przechodzić tą drogą.

Obojętności, jakoteż zniechęceniu interesowanych zawdzięczać należy, iż znoszą oni apatycznie prawie od dziesiątek lat tego rodzaju sytuację, ograniczając się jedynie do przekleństw w wypadku oblania ich gorącą wodą, oliwą lub błotem, albo interwencji u odnośnych władz.

Z nadejściem wiosny lub podczas gwałtownych deszczów, cała powierzchnia pod owym mostem kolejowym znajduje się często przez parę godzin pod wodą, a wówczas mieszkańcy tej dzielnicy bywają dosłownie odcięci od miasta.

Skutkiem huku przejeżdżających maszyn i pociągów płoszą się nieraz po kilka razy dziennie przejeżdżające konie, a przypadkowy przechodzień narażony jest wówczas na niebezpieczeństwo życia, a w najlepszym razie kalectwo, — przyparty bowiem do wąskiego przesmyku, niema się gdzie schronić przed oszalałymi ze strachu, a najeżdżającymi częstokroć wprost na niego końmi, tem więcej, że złamana przedczasem przez automobil barjera żelazna, do dziś dnia nie została naprawioną.

W miarę coraz to bardziej wzrastającego ruchu, stosunki te pogarszają się z dnia na dzień w gwałtowny sposób i stanowią bardzo piekącą sprawę.

Zważywszy, że popod most ów przechodzi codziennie setki dzieci i młodzieży szkolnej, mieszkańcy sąsiedniej dzielnicy i kolonji kolejowej, prosimy władze komunalne o poczynienie odpowiednich kroków w ministerstwie kolei dla zapobieżenia tym stosunkom, jakie nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom cywilizowanych ludzi.

Sądzimy, że most ten, przecinający główny trakt i ulicę, przez którą przejeżdża codziennie kilkaset automobilów i furmanek, a przechodzi tysiące ludzi, będący obecnie przeżytkiem, jest sprawą większej wagi, na którą zechcą zwrócić uwagę swoją odnośne czynniki.

Często słyszy się skargi poszkodowanych, którzy ostatnio zapowiadają, iż na przyszłość będą wnosić skargi wprost do sądu przeciwko Dyrekcji Kolei w wypadku ich okaleczenia, zniszczenia ubrania przez wodę gorącą, oliwę lub błoto, aby zmusić ją w ten sposób do traktowania ich w bardziej ludzki jak dotąd sposób.

Zaznaczamy, że wypadków okaleczenia osób i zniszczenia odzieży było w ciągu ub. roku kilkadziesiąt.

W nadziei, że uwagi niniejsze dostaną się do wiadomości kompetentnych osób, które je potraktują z należytą życzliwością i wyrozumieniem jako sprawę nie partykularną, lecz ogólnej wagi, oczekujemy rychłego i przychylnego załatwienia powyższej sprawy.

W zakończeniu nadmieniamy, że sprawę powyższą w odniesieniu do bezpieczeństwa publicznego przedstawił piszący osobiście p. Walickiemu, naczel. wydz. bezp. województwa w Krakowie, który ją potraktował nadzwyczaj przychylnie, polecając wnieść odpowiedni memorjał na ręce p. wojewody, co też uskuteczniono.

Zarazem z uznaniem podnosimy dobre chęci tutejszej sekcji kolejowej, która już w tym kierunku podała swoim władzom kilka projektów, a nawet w ubiegłym roku specjalna komisja kolejowa zajmowała się tą sprawą, niestety — jak dotąd — nie widać żadnych skutków tejże komisji, ani też zarządzeń wyższych władz kolejowych.

Prosimy o zabezpieczenie życia, zdrowia i mienia przechodniów przez wybudowanie tunelu dla pieszych pod tymże mostem, albo innego równorzędnego zabezpieczenia im możliwego przechodu.

Henryk Freindl
Zarządzający Państw. Monopol. w Tarnowie.

Zakończenie kursu dla żołnierzy analfabetów.

Cicho, bez rozgłosu odbyło się 27 marca zakończenie kursów dla żołnierzy-analfabetów tutejszego garnizonu. Kursy te prowadziło za własne fundusze tarnowskie TSL., wydatkując w przeciągu pięciu miesięcy około 3500 złotych.

Na kursy zaczęło uczęszczać 269 żołnierzy, a ukończyło je 236, z tego 215 z wynikiem dodatnim.

W uroczystem zakończeniu kursów wzięli udział imieniem TSL. pp. Godowski, Sobolewski i Pogoda, inspektor szkolny St. Mucha, mąjor imieniem dowódcy 16 p. p., profesorowie uczący na kursach oficerowie, dowódcy poszczególnych oddziałów.

P. major Jancarz imieniem władz wojskowych w krótkich ale serdecznych słowach wyraził Zarządowi Koła TSL. gorące podziękowanie za ten bezinteresowny a wysoce obywatelski czyn, pp. profesorom za ofiarną pracę nad podniesieniem oświaty wśród żołnierzy. — Następnie przemawiał p. insp. Mucha imieniem władz szkolnych, a p. prof. Godowski imieniem T. M.

Szczególnie serdecznem było przemówienie jednego z żołnierzy, który imieniem kursistów dziękował pp. profesorom za „ten promyk światła, który ich obecnie będzie prowadził dalej ku wiedzy i rzetelnej pracy dla dobra Ojczyzny".

Gromkimi okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, p. Prezydenta i Marszałka J. Piłsudskiego, przy dźwiękach orkiestry 16 p. p. zakończono uroczystość i rozdano żołnierzom świadectwa.

Tarnowskie Koło T. S. L. urządzając te kursy, dało jeszcze jeden dowód więcej, że tam, gdzie chodzi o dobro ogółu, zawsze staje w szeregu niezmordowanych pracowników.

Z Rady miejskiej.

Pod przewodnictwem burmistrza Dra Kryplewskiego odbyło się 4 b. m. w sali ratuszowej posiedzenie Rady miejskiej.

Pierwszą interpelację wniósł asesor Ciołkosz w sprawie przyspieszenia starań o przyłączenie do Tarnowa Dąbrówki Infułackiej i Świerczkowa, ze względu na bliskie uruchomienie Państwowej Fabryki Związków Azotowych; — nadto postawił wniosek nagły w sprawie otwarcia w Tarnowie sądu pracy.

Ks. prałat Lubelski interpelował w sprawie porządków ulicznych, złych chodników, a szczególnie stanu ul. Kościuszki, na której środku omal nie przyszło do katastrofy.

W tej samej sprawie interpelował r. Jana.

R. Adler postawił wniosek nagły w sprawie utworzenia wydziału handlowego w Tarnowie.

Po uchwaleniu wniosków r. Ciołkosza i Adlera i po interpelacji asesora Wojciechowskiego w sprawie urządzenia skromnej uroczystości ku czci marszałka Focha, odpowiadał na interpelacje burmistrz Dr Kryplewski.

Znamienną była odpowiedź na interpelację asesora Ciołkosza, ponieważ rząd dał już odpowiedź w sprawie przyłączenia okolicznych gmin do Tarnowa. Mianowicie władze nie zgodziły się na przyłączenie Dąbrówki Infułackiej i Świerczkowa, podając jako motyw odmowy fakt, że powyższe gminy nie przylegają bezpośrednio do Tarnowa, od którego oddziela je Chyszów, pozostający w znacznej odległości od miasta. Natomiast zgodziły się władze na przyłączenie Gumnisk i Rzędzina. Nieporządki uliczne burmistrz przyrzekł usunąć.

Sprawę zaciągnięcia pożyczki w kwocie 500.000 zł. w komunalnej Kasie Oszczędności na budowę rzeźni referował wiceburmistrz Dr Mütz. Referent w treściwym wywodzie przedstawił przebieg prac, związanych z budową rzeźni, oraz pożyczki, zaciągnięte w tym celu. Na roboty budowlane wydano 200.000 złotych, na roboty mechaniczne 109.000 zł., na tor przemysłowy 22.000 zł., roboty we własnym zarządzie kosztowały 19.000 zł., procenta, koszty pożyczek i zwrot pierwszej raty 150.000 zł. Z pożyczki, otrzymanej w Banku Gospodarstwa Krajowego, miasto pożyczyło elektrowni 320 tysięcy zł.; elektrownia bowiem miała uchwaloną pożyczkę, z której miała miastu dług zwrócić. Wskutek ciasnoty gotówkowej, kredyty w B. G. Kr. zostały restryngowane, skutkiem czego miasto musi zaciągnąć pożyczkę w Kasie Oszczędności.

Wniosek Magistratu bez dyskusji uchwalono.

Wkońcu uchwalono wniosek magistratu na uchwalenie statutu podatku inwestycyjnego na rok 1929/30 w formie 50 procent (właściwie 5%) dodatku do opłat od umów o przeniesienie własności nieruchomości z tem, że 1 procent z powyższego dochodu pójdzie na budowę szkoły im. Hoffmanowej, — załatwiono sprawy personalne pracowników gminnych, — uchwalono wniosek magistratu na wprowadzenie w mieście jednolitych tabliczek orjentacyjnych z nazwami i numerami domów, — wydzierżawiono szpitalowi powszechnemu ogród na tak zw. Cieluchówce na rok 1929, — pismo zaś Towarzystwa sportowego „Samson" w sprawie odszkodowania za zniszczenie kortów tenisowych załatwiono odmownie.

Z powodu wyczerpania porządku dziennego, burm. Dr Kryplewski zamknął posiedzenie.

Przedstawienie amatorskie PZK.

Kółko amatorskie przy Polskim Związku Kolejarzy w Tarnowie, pod kierownictwem asesora Jakóbczyka, Wincentego, niezrównanego działacza na polu kulturalno-oświatowem wśród tarnowskich kolejarzy, odegrało po raz drugi 7 b. m. w sali własnej obok kościoła księży Misjonarzy wesołą komedję francuską p. t. „Pan Naczelnik to ja" przy przepełnionej sali.

Na podkreślenie zasługuje gra p. Jakóbczyka w roli dyrektora ruchu, Pietrzaka w roli zawiadowcy stacji, Kulczyka jako barona, Kulczykówny w roli żony zawiadowcy stacji i Kocika.

Liczna publiczność darzyła wykonawców frenetycznemi brawami.

Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Wszyscy oficerowie, b. urz. wojsk., szeregowi, siostry miłosierdzia i równorzędni, którzy pełnili służbę w II. korpusie Wojsk Polskich 4 dywizji gen. Żeligowskiego, organizacji agitacyjno-werbunkowej, formacyj powstałych z II. korpusu i Związków Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego, — zechcą podać swe adresy, jakoteż i adresy osób im znanych, które swego czasu pełniły służbę w tych formacjach, wyszczególniając: imię i nazwisko, stopień wojsk., krótki przebieg służby w tych formacjach, oraz dokładne obecne miejsce zamieszkania, — a to celem ujęcia ich na listę członków Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Wszelkich informacyj udziela w tej sprawie komendant Powiatowej Komendy Uzupełnień w Tarnowie.

Matarewicz Antoni, podpułkownik
komendant P. K. U. Tarnów.

Posiedzenie Powiatowej Komisji Rolnej.

Dnia 9 kwietnia b. r. odbyło się w lokalu Rady Powiatowej w Tarnowie trzecie z rzędu posiedzenie Powiatowej Komisji Rolnej, w którem — oprócz właściwych członków Komisji — wziął udział cały szereg zaproszonych przez p. starostę Marossanyi'ego osób, fachowych rolników, stojących zasadniczo poza tą instytucją.

Na porządku dziennym zebrania znajdowała się sprawa pierwszorzędnego dla rolnictwa tutejszego powiatu znaczenia, bo opracowanie szczegółowego planu prac Komisji Rolnej na okres najbliższych lat, a pozatem utworzenie Sekcji oświatowej, oraz Okręgowej Komisji dla przysposobienia rolniczego, których zadaniem będzie wpływać na podniesienie produkcji rolnej drogą konkursów i odczytów.

Po szczegółowem zapoznaniu się z instrukcją ministerstwa orlnictwa z dnia 21 stycznia 1929 r., obejmującą wytyczne działalności samorządu terytorjalnego w zakresie popierania rolnictwa, ustaliła Komisja, na wniosek p. Marszałkowicza, zasadnicze kierunki pracy rolniczej w powiecie, przekazując równocześnie szczegółowe opracowanie opracowanie preliminarza budżetowego na okres od roku 1929 do 1932 specjalnie w tym celu wyłonionej na posiedzeniu podkomisji.

W planie tym na czoło zagadnień wysuwają się sprawy meljoracyjne w powiecie, których przeprowadzenie oddane zostało w ręce pp. Wyrzykowskiego, referendarza miejscowego Starostwa i inż. Derechowskiego, referenta rolnego Tymcz. Zarządu Powiatowego.

W jak najrychlejszem osuszeniu wybitnie podmokłych, a z natury bogatych gruntów powiatu, widzi Komisja Rolna gwarancję rychłego, wybitnego podniesienia się produkcji tak rolnej, jako też i zwierzęcej.

Równolegle ze sprawą meljoracyjną uwzględniony został w programie dział hodowlany (licencja buhajów, zagospodarowanie pastwisk gminnych, wzorowe gnojownie, opieka weterynaryjna, pokazy hodowlane i t. p.), rolny (konkursy zbożowe, nawozowe, wycieczki, popieranie spółek maszynowych i t. p.), oraz ogrodniczy (obsadzanie dróg drzewami owocowemi, stacja hodowli jedwabników, walka ze szkodnikami i t. p.).

Na specjalną uwagę zasługują aktualne obecnie już sprawy, wysunięte przez p. starostę Marossanyi'ego, a to: założenie w powiecie fermy rolniczej powiatowej, komunalnej Kasy pożyczkowej, oraz zlewni mleka w Tarnowie.

Szeroko i racjonalnie zakrojony program pracy, jak również szczęśliwie dobrany zespół osób, znajdujących się w poszczególnych sekcjach, pozwalają żywić pełną nadzieję, że niedaleka przyszłość będzie potwierdzeniem optymizmu, z jakim spogląda całe społeczeństwo rolnicze powiatu na poczynania swego gospodarza, p. starosty Marossanyi'ego, Rady Powiatowej i całej Komisji Rolnej.

ŁAŃCUCH ŻŁÓBKOWY.

Składam 50 złotych i proszę p. inżynierową Hube-rową, aby dołożyła jedno ogniwo do ogólnego łańcucha.

Inż. Wowkonowicz.

Odroczenie płatności podatku przemysłowego.

W myśl art. 81 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) do dnia 15 maja b. r., winna być uiszczona różnica pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1928, a ustawowemi zaliczkami, przypisanemi za tenże rok.

Biorąc pod uwagę, że w maju b. r. przypada nietylko termin płatności kwot podatku, o którym mowa w ustępie pierwszym nin. okólnika, lecz również i zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I. kwartał 1929 r. (art. 56 ustawy), co —w związku z terminem płatności do dnia 1 maja b. r., także i połowy państwowego podatku dochodowego od wykazanego w zeznaniach dochodu (art. 87 ustawy o państwowym podatku dochodowym Dz. U. R. P. Nr. 58/25 poz. 411) — może wywołać pewne trudności płatnicze, odracza się — na zasadzie art. 122 cytowanej ustawy o państwowym podatku przemysłowym — termin płatności zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za I. kwartał 1929 r. do dnia 15 czerwca 1929 r. włącznie.

Do wyznaczonego wyżej terminu niema zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 721). — Niedotrzymanie powyższego terminu pociągnie za sobą natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowego terminu płatności, oraz z ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi.

Posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności m. Tarnowa.

Pod przewodnictwem ks. prałata Mazura odbyło się posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności m. Tarnowa. Sprawozdanie z czynności dyrekcji złożył ks. infułat Mysor. Według sprawozdania, wkładki złotowe wzrosły w okresie sprawozdawczym do 8 kwietnia b. r. o 272.279 zł. 79 gr., wkładki dolarowe o 30.537 dol. 62 c., czyli wkładki wynoszą 3,460.381 zł. 63 gr. i 579.635 dol. 32 c., co przerachowane na złote wynosi 8,619.585 zł. 98 gr. — Sprawozdawca podkreślił, że w stosunku do roku ubiegłego wkładek wpłynęło o połowę mniej, co przypisać należy zbiednieniu społeczeństwa. — Weksle złotowe wzrosły za okres sprawozdawczy o 51.334 zł., dolarowe zmniejszyły się o 10.700 dol. 60 c., weksle złotowe zaskarżalne zmniejszyły się o 3204 zł. 10 gr., dolarowe zwiększyły się o 3610 dol. 52 c.

Nad sprawozdaniem ks. infułata Mysora wywiązała się dłuższa dyskusja, w której omawiano kredyty na cele budowlane i w związku z nią zwiększono długoterminowy kredyt budowlany o dalsze 20 procent, tak, że obecnie kredyt powyższy wynosi 40 procent. Sprawozdanie przyjęto, a prezesowi dyrekcji wyrażono podziękowanie.

Z kolei przyjęto do wiadomości uchwalony datek im. Marszałka Piłsudskiego z okazji 10-lecia wskrzeszenia Polski, uproszono komisarza rządowego, starostę Marossanyi'ego, by — pomimo zwolnienia go z funkcji komisarskiej, miał na pieczy instytucję, przyjęto sprawozdanie ze szkontra Kasy, odbytego 31 grudnia 1928 r., jak również sprawozdanie z lustracji Kasy, niezwykle pochlebne dla naszej instytucji, przyjęto sprawozdanie z licytacji, odbytej w Zakładzie zastawniczym, oraz udzielono liczne datki. Między innemi uchwalono 300 zł. dla ochronki na Kapłonówce, 300 zł. dla ochronki Talmud-Tory i 500 zł. dla ochronek katolickich.

Wkońcu przyjęto do wiadomości rezygnację wiceprezesa sądu Dra Geislera z godności członka Wydziału i wiceprezesa, wybierając wiceprezem Wydziału p. Jakubowskiego.

Z Brzeska i okolicy.

O rozwój komunikacji. — Dyplom honorowego obywatela dla Dra Brzeskiego. — Epilog wyborów do kahału.

Mało jest zaprawdę ludzi w Polsce, którzyby sobie zdawali dokładnie sprawę z ogromnej ważności i pożyteczności ulepszonych środków komunikacji dla życia gospodarczego, społecznego i państwowego. — Mamy chyba oprócz Bałkanu i Rosji najrzadszą sieć kolejową, najgorsze drogi, najprymitywniejsze środki komunikacji. Podczas gdy na zachodzie i w Ameryce ruch automobilowy wzrósł do ogromnych rozmiarów, u nas z przyjemnością nawet w Krakowie jeździmy rozklekotanemi i brudnemi dryndami, zwanemi dorożkami, a chłopskie wozy, wyściełone słomą wiozą nierzadko i 20 pasaże-

Aniela Piszowa. 9)

600-lecie TARNOWA jako miasta.

(Ciąg dalszy).

W r. 1810 rozebrano tę wieżę „fary", grożącą rzekomo zawaleniem, lecz w 15 lat później podwyższono ją znowu, nieco ponad szczyt dachu kościelnego i nakryto ją kopulasto, ale tak nieładnie, że dach ten w języku popularnym: „mycką" został nazwany.

Tak trwało aż do r. 1889, i tak „po staremu" wyglądała doówczas absyda.

Obraz Wniebowzięcia N. M. P. w półkolistym, otoczonym 4 kolumnami ołtarzu głównym, tonął w cieniu. Ołtarz ten był dziełem snycerza Kornela Dranka, który umarł tu w r. 1868 i na zabłockim cmentarzu wraz z synkiem swym pochowany (pomnik bardzo zniszczony). To też przy zamierzonej gruntownej przebudowie świątyni postanowiono wedle planu inż. J. Zacharjewicza urządzić ołtarz wolno stojący, nieco ku frontowi — i tak się stało, a przyznać trzeba, że wykonawca tego planu, inż. Janusz Rypuszyński doskonale wywiązał się z zadania.

Projekt składek na ten cel, nietylko społeczeństwa tarnowskiego, ale i całej dyecezji, dał ks. prałat Józef Leśny na zebraniu 29 października 1881 r., a wydawany właśnie od owego roku przez ś. p. Józefa Pisza tygodnik „Pogoń" rozpoczął zupełnie bezinteresownie szereg artykułów propagandowych, — potem imienny wykaz składek, co zachęcało ogromnie do datków na cel tak wzniosły. (Każdy chciał być wydurkowany!).

Ponieważ—jak podaje „Pogoń" w nrze 23 z r. 1890— przy burzeniu starych murów wschodniej ściany Prezbyterium znaleziono płytę ołowianą, nakrywającą kamień węgielny z daty 29 kwietnia 1817, z czasów ces. Franciszka I i biskupa Grzegorza Tomasza (a więc Zieglera), przeto przed rozpoczęciem robót odnowy w 1890 położono przedewszystkiem pod absydę nowy kamień węgielny z odpowiednim napisem i datami, które oprócz „Pogoni" podaje: „Katedra. niegdyś kollegiata w T."

Zaczęto od przebudowy wieży, na której szczycie już 5 września 1891 zatknięto 4½ m. wysokości krzyż, umieszczając w nim na przecięciu ramion puszkę z pergaminem, zawierającym daty i nazwiska.

W r. 1892 odbyła się restauracja portalów, — nową ambonę robił artysta-rzeźbiarz Antoni Wakulski z Krakowa.

Mensę pod wielki ołtarz, zdobną kolumnami z marmuru weroneskiego, poświęcono 24 grudnia 1891; — antypedium srebrne pochodzi z Tyńca, a stalle dębowe, dokoła W. ołtarza, projektował inż. Zacharjewicz.

Na tle stall — ukończono w r. 1893 — W. ołtarz, z gotyckiem tabernaculum ze złoconego bronzu. Nad niem krucyfiks z kości słoniowej. Predellę zdobi 6 medalionów, przedstawiających figury z Przen. Sakr.

Dnia 10 sierpnia 1893 r. unormowała Rada m. **wpis hipoteczny Katedry** tarn., intabulując teren ze świątynią, aż 1 m. poniżej figury Matki Boskiej na własność kościoła parafjalnego, z prawem przechodu i przejazdu publicznego.

Przy rozbieraniu starych organów znaleziono w nich kartkę z t. zw. czerpanego papieru z napisem: „Pamiątka, czyli uwiadomienie o majstrze, który ten organ stawiał, ten był z Lwowa, nazywał się Jakób Kramkowski, podmajstrzy Jędrzej Zarzycki. Dan w Tarnowie 7 października 1811".

Na pamiątkę 50letniego jubileuszu panowania ces. Franciszka Józefa I, Duchowieństwo dyecezji tarn. założyło na wieży katedralnej w r. 1898 r. koronę pozłacaną, która zbyt wysokiej iglicy milszy dla oka nadała wygląd.

W międzyczasie dokonano jeszcze wielu innowacji, jnp. prześlicznej polichromji kościoła, przeniesienia i uporządkowania bogatego skarbca, rozszerzenia zakrystji i w. i., które razem wziąwszy, czynią Katedrę tarn. jedną z najpiękniejszych świątyń w Polsce.

W r. 1928 przybyła jej jeszcze jedna bardzo praktyczna ozdoba, a mianowicie —oświetlenie zegara na wieży katedralnej, uchwalone jeszcze w r. 1892, gdy tarcze transparentowe zostały wstawione. Czekaliśmy więc na ich oświetlenie lat 37, ale: Lepiej późno niż nigdy.

Kościółek N. M. P. na Zabłociu.

Pisanych wzmianek kronikarskich o dacie powstania tego kościółka wcale niema, dopiero „Compend. privil. fund. erect. ecclesiae colleg. Tarnov." podaje, że „gdy w r. 1458 normowano uposażenie wikarjuszy katedralnych, wcielono doń dochody z kościółka N. M. P. we wsi Zabłocie".

Zbudowało go, wedle wyż przytoczonego aktu, sześciu rolników-cieśli z Wielkiego przedmieścia (Strusiny), ale nie z nowego materjału, i nie jako kościół nowy, — bo w takim razie byliby go postawili na własnem terytorjum, — jeno na rozkaz Jana z Tarnowa przeniesiono tu właśnie w r. 1400 **pierwszy parafjalny,** przez Spicymira może zbudowany drewniany kościółek ze Śródmieścia, aby na tamtem miejscu wznieść murowaną świątynię, a tymczasowo mieć gdzie służbę Bożą odprawiać i grzebać umarłych.

Że zaś budowa świątyni murowanej trwała szereg lat i cmentarz dokoła kościółka N. M. P. liczne już zajęły mogiły, których przenosić nie było można, przeto zostawiono go dla Zabłocia i Podzamcza (dzisiejszej Terlikówki). Z tego wynika, że kościółek ten jest pamiątkową szatą owego pierwotnego parafjalnego z w. XIII, czego dowodzi i ten fakt także, że dopiero w r. 1462 został — jako samoistny kościół poświęcony. Aktu tego dokonali dwaj kardynałowie: Izydor Prakseda i Mikołaj Anastazy, już po wcieleniu z niego dochodów na uposażenie wikarjuszy, których szczególnej pieczy był powierzony.

Gdy pożar zniszczył budynek w XVII w., odnowił go ks. Andrzej Tarło, a w r. 1854, po ponownej odnowie ścian i witraży, przesunął go ks. kan. Michał Król o 10 m. ku południowemu wschodowi, aby uniknąć możliwej katastrofy wobec ciągłego podmywania szkarpy przez płynącą tu rzekę Wątok.

Widocznym dotąd śladem tej odnowy, są umieszczone na balustradzie chóru herby książąt Ostrogskich i Zasławskich, papieża Piusa V i in. Na jednej z szyb okiennych data 1595, na drugiej 1640 i napis: "Andreas Tarło de Szczekarzewice, praep. Tarn."

W pierwszych latach XX w. odnowiony z zewnątrz i wewnątrz, otoczony żelaznemi sztachetami, ozdobiony wieżą i witrażami, czyni bardzo miłe wrażenie. Każdej niedzieli odprawia się tam msza św. dla uczenic pomieszczonej na Zabłociu szkoły żeńskiej im. Konarskiego, dnia 16 lipca doroczny odpust na Matkę Boską Szkaplerzną, a przez cały czas istnienia cmentarza „zabłockiego", owego pierwszego publicznego w Tarnowie, żegnał żałosnem podzwonnem wszystkich, którzy obok niego ostatnią swą pielgrzymkę ziemską odbyć musieli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rów kilkanaście kilometrów. Z tego widać, że ilość i jakość kultury nie koniecznie mierzy się ilością szumnych tytułów, doktoratów i przeczytanych książek, ale także rozwojem przyziemnych przyrządów do uprzyjemnienia życia „panu świata“ — człowiekowi.

W ostatnich czasach i pod tym względem zanosi się na duże zmiany na lepsze.

Rząd buduje nowe sieci kolejowe, a prywatne przedsiębiorstwa chętnie wkładają odpowiednie sumy na rozwój komunikacji automobilowej, ponieważ nietylko publiczność ma z tego wygodę, ale i zarobić niezły grosz można. Np. na przestrzeni Kraków—Nowy Sącz—Krynica kursuje pięć wielkich autobusów, — na przestrzeni Kraków—Tarnów dwa.

Obecnie powstała w Brzesku nowa Spółka automobilowa, mająca do dyspozycji dwa autobusy osobowe i ciężarowe, które będą kursować stale na przestrzeni Brzesko—Kraków.

Na czele spółki stoją: Dr Cyga, bracia Sukiennikowie i p. Wanik.

Nowej placówce przemysłu należy życzyć powodzenia, a mieszkańcy Brzeska mają jeszcze jedno życzenie, aby też na przestrzeni Brzesko—Słotwina znikły jak najprędzej brudne fiakry, a zaczęły przewozić gości doróżki automobilowe. Byłoby to i zaoszczędzeniem czasu i zdrowia, co chyba jest dość ważnym argumentem przeciwko fiakrom konnym.

* * *

W niedzielę dnia 8 b. m. uczciło Brzesko przez swych przedstawicieli Radę miejską, względnie jej delegację, długoletniego swego burmistrza Dra Brzeskiego, przez wręczenie mu dyplomu honorowego obywatela miasta Brzeska, a to za wybitne zasługi, położone dla rozwoju miasta.

Trzeba też stwierdzić, że burmistrz Dr Brzeski, chociaż jest trochę nieprzejednanym, jeśli chodzi o opozycję, i ma dużo wrogów (któżby ich nie miał!), ma także dużo taktu, energji i sprężystości, czem niejednokrotnie dał wyraz, bowiem z jego inicjatywy Brzesko zyskało nową łaźnię, rzeźnię, a w planie są także budowa jatek i wodociągu.

Dyplom został wykonany artystycznie przez prof. Patolskiego, przedstawia na tle krajobrazu polskiego i herbu miasta odpowiednie napisy, widoki miast. oraz podpisy wszystkich radnych na wieńcu laurowym.

* * *

Nie jest dobrze, gdy dwu ludzi, w dodatku inteligentnych, postanawia walczyć ze sobą na śmierć i życie, albo co najmniej obrażać się wzajemnie, bo potem trzeba wzorem Domejki i Dowejki strzelać do siebie, jeśli nie przez niedźwiedzią skórę, to bodaj bronić swego honoru w... sądzie. Taki oto dość tragicznie dla jednej strony zakończony wypadek, zaszedł w Brzesku.

P. Mechlowicz, weterynarz miejski i p. Dr Krittenstein, sjonistyczny pływak, poczuli do siebie odrazę od czasu wyborów do kahału, ponieważ p. Krittenstein chciał przepchać się tam sam i sjonistów, a p. Mechlowicz uwziął się wykazywać p. Krittensteinowi różne brzydkie przywary i skutecznie go zwalczał.

A gdy p. Krittenstein nie przestawał p. Mechlowicza oczerniać, ten zaskarżył go do sądu.

I oto onegdaj odbyła się w sądzie pow. w Brzesku rozprawa przeciwko Drowi Krittensteinowi o zbrodnię oszczerstwa i mimo wszystkich okoliczności łagodzących p. Krittenstein został skazany na trzy miesiące więzienia, z zamianą na grzywnę.

P. Krittenstein może obecnie łacno zastosować do siebie ów znany urywek wiersza Mickiewicza: „Gdybyś niedźwiedziu w mateczniku siedział“.

Tuchów.

Dnia 7 kwietnia b. r. odbyło się w sali Sokoła publiczne zgromadzenie BBWR., zorganizowane przez Zarząd pow. Zebranie zagaił w krótkich słowach prof. B. Moskal, zaznaczając, że dwa zadania czekają rozwiązania przez społeczeństwo. Pierwsze to utrwalenie i utrzymanie niepodległości, drugie podniesienie ogólnego dobrobytu, co za tem idzie, wzmocnienie państwa jako potęgi politycznej i ekonomicznej.

Po przywitaniu przez mowcę prelegentów, pp. dyrektora A. Kargola i prof. W. Pogodę z Tarnowa, podkreślił z uznaniem zasługi szczególnie p. dyr. Kargola dla pracy organizacyjnej i społecznej w Tuchowie.

Po wyborze p. dyr. tut. szkoły A. Wojtanowskiego przewodniczącym zebrania, a p. prof. Moskala sekretarzem, zabrał głos prelegent p. dyr. Kargol. Prelegent w treściwym, głębokim i nader przystępnym referacie na temat: „Projekt zmiany konstytucji przez B. B. W. R.“ przedstawił historyczny pogląd konstytucji polskiej wogóle, a konstytucji z 3 maja i z 1921 r. w szczególności. Wykazał dobitnie ujemne skutki sejmowładztwa. Przedstawiając projekt zmiany obecnej konstytucji, ogłoszonej w sejmie przez BBWR., zaznaczył, że nakazem chwili i koniecznością państwową będzie doprowadzić dzieło obecnego rządu do końca, bez względu czy to dla pewnych partyj jest mniej lub więcej korzystne lub miłe. Wezwał wkońcu prelegent społeczeństwo do poparcia projektu BBWR., aby tem samem ukrócić zgubną robotę opozycji.

Następny mowca prof. Pogoda przedstawił stosunki gospodarcze państwa i akcję jego odbudowy. Wzywał do zgodnej współpracy obywateli, gdyż za losy państwa odpowiedzialnym jest każdy.

W dyskusji zabierali głos p. Dr Agatstein z PPS., poparty zgodnie przez p. Ablewicza z Piasta. Wywody opozycjonistów nie trafiły do przekonania zgromadzonych. — Ciętą odprawę p. Agatsteinowi dał prelegent dyr. Kargol, tak, że nawet 4 (słownie cztery) głosy zwolenników PPS. zupełnie zgromadzenie wyśmiało.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos pp. Klugier i Dr Janiga, który w dłuższem przemówieniu poparł projekt BBWR.

Wkońcu p. Dr Matakiewicz przedłożył rezolucję, przyjętą przez zgromadzonych, z poprawką p. Moskala, następującej treści:

„Zebrani w dniu 7 kwietnia 1929 r. w sali „Sokoła“ w Tuchowie, po wysłuchaniu odczytu dyrektora gimnazjum I. p. A. Kargola z Tarnowa o projekcie zmiany konstytucji, wniesionej do sejmu przez BBWR., oświadczają się za konieczną potrzebą wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i silną władzą wykonawczą i wyrażają niepłonną nadzieję, że obecny sejm, powołany do naprawy konstytucji, w porozumieniu z rządem, kierując się jedynie dobrem państwa, zmieni w tym kierunku dotychczas obowiązującą konstytucję z marca 1921 i utrwali tem samem podstawy państwa“.

Liczne mimo fatalnej pogody i nader poważne zebranie zamknął p. dyr. Wojtanowski serdecznem podziękowaniem dla prelegentów.

Kronika.

Osobiste. Mianowanie zast. dowódcy 16 p. p. Zastępcą dowódcy 16 p. p. został mianowany ppułk. K. O. P. Kazimierz Niedźwiecki, dotychczasowy dowódca batalionu K. O. P. w Snowiu.

Zgromadzenie poufne członków i mężów zaufania BBWR. w Tarnowie. W niedzielę 14 b. m. o godz. 10 przed poł. w sali Sokoła I. w Tarnowie odbędzie się z następującym porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacja polityczna w państwie — ref. poseł Dr T. Dyboski z Krakowa. — 2) Projekt zmiany konstytucji — ref. dyr. gimn. A. Kargol z Tarnowa. — 3) Sprawy gospodarcze i organizacyjne — ref. poseł K. Jarosz z Janowic. — 4) Ubezpieczenie społeczne — ref. prof. W. Pogoda z Tarnowa. — 5) Sprawy podatkowe — ref. Józef Kołodziej z Rudki. — 6) Wnioski członków.

Walne Zgromadzenie Tow. Muzycznego odbyło się dnia 11 kwietnia 1929 przy bardzo licznym udziale, co znaczy, że żywotnoć Towarzystwa wzrosła w ostatnim roku. Przez cały rok pracowały intenzywnie sekcje Towarzystwa, t. j. chór, orkiestra symfoniczna i ostatnio „Teatr Amatorski“.

Po sprawozdaniach wybrano nowy Wydział w następującym składzie: Pp. Kopff prezes. Marossanyi wiceprezes. — Wydziałowi: pp. Lisek, kapelm. Ciapski, Jabczuga, Kopffowa, Dr Kryplewski, Kwiczala, dyr. Orzech, Starostka, kpt. Znamirowski. — Zastępcy Wydz.: pp. Bitner, Gorzejowski, Tukacz. — Komisja rewiz.: pp. Ganter i Dr Rozwadowski.

Odznaczenie kolejarzy w Tarnowie. Za gorliwe wypełnianie obowiązków służbowych, zostali odznaczeni krzyżem zasługi następujący pracownicy kolejowi: Bogdas Józef, Lis Michał, Witek Stanisław, Przystawski Teodor i Poluk.

Uroczysta dekoracja odbędzie się dnia 21 b. m. na zamku w Warszawie, której dokona osobiście p. Prezydent Ignacy Mościcki.

„Stały Teatr Amatorski“ Tow. Muzycznego wyręczając „patrjotyczne“ tarnowskie Towarzystwa, urządził dnia 7 kwietnia b. r. „Uroczysty Wieczór Kościuszkowski“ z powodu 135-tej rocznicy przysięgi na rynku krakowskim.

Należy zaznaczyć, że Towarzystwo Muzyczne rozumiejąc cel takiego obchodu, wyznaczyło ceny tak popularne, że każdy mógł sobie na taki wydatek pozwolić, a mimo to, że sala była zapełniona, mało się widziało inteligencji.

Co do strony artystycznej, to można powiedzieć, że i Tow. Muzyczne, t. j. „Stały Teatr Amatorski“, ani kierownicy pewnych działów, ani wykonawcy nie myśleli o tem, że całość tak wspaniale wypadnie (niech żałują ci, którzy nie byli).

Słowo wstępne wypowiedział p. prof. Majcher ze znaną sobie swadą, muzyka symfoniczna Tow. Muz. pod dyr. p. Ciapskiego odegrała kilka utworów wspaniale, chór Tow. Muz. wykonał 3 pieśni chóralne bardzo udatnie, solo skrzypcowe odegrała p. Maksymowiczówna, skrzypaczka z Krakowa, które zostało nagrodzone hucznemi oklaskami, akompaniował p. Spira.

Jako ostatni punkt programu stanowiła sztuka w jednym akcie „Kościuszko w Petersburgu“ Adama Staszczyka. — Tu nadmienić musimy, że tytuł sekcji „Stały Teatr Amatorski“ jest błędny, — słowo „Amatorski“ powinno być skreślone, bo wykonanie sztuki było artystyczne, — a więc: Paweł I. car (Woller), Aleksander Wielki Książę (Wierzbicki), Szambelan (prof. Gorzejowski), Markow (Baczyński), Dr Müller (Prusak), Helena (Znamirowska), Domingo murzyn (Kolasiński), Kościuszko (por. Stelmach), który w swej poważnej roli trzymał wszystkich przez całą sztukę w napięciu, a pieszczą się szablą, otrzymaną od Pawła I., wycisnął zły z ócz widzom, a dostroił mu w małej roli ułana Bolechy (Starostka), oddając z uczuciem scenę powitania Kościuszki przez więźniów, opowiadając o zabraniu go do niewoli, wyłupieniu ócz przez kozaków, oraz powolnem konaniem pobudził nietylko do łez, lecz bardzo dużo, a zwłaszcza pań, do płaczu.

Imprezę tę powtarza „Stały Teatr Amatorski“ w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej i wojska.

Samobójstwo. W dniu 9 kwietnia o godz. 7 rano powiadomiono policję tarnowską, że na ulicy Puławskiego leży mężczyzna z przestrzeloną głową, a przy zwłokach znajduje się rewolwer. — Przeprowadzone wstępne dochodzenia policyjne wykazały, że mężczyzna ten popełnił samobójstwo około godz. 6.30 na dniu 9 kwietnia, jest Żydem, pochodzi z Krakowa i miał być zawodowym przestępcą, jednak nazwisko jego na razie nie zostało stwierdzone, bowiem nie posiadał w ubraniu żadnych dokumentów, jedynie kartkę w portfelu z napisem „Samobójstwo“.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1·50 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 10 zł., 1/16 str. 20 zł., 1/8 str. 40 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/2 str. 160 zł., 1/1 str. 320 zł. — Układ tabelaryczny 100%. W tekście 50% drożej. — Układ liczbowy 50%. — Drobne ogłoszenia za słowo 30 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.